Nr. 342. Kraków, środa 13 grudnia 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Jak pożar...

Jak pożar szerzy się rewolucya w państwie cara, jak pożar żywiołowy, niepowstrzymany, straszliwy, w którego płomieniach gorzeją i z trzaskiem zapadają się więzadła wiekowej budowy, tego wielkiego więzienia ludów, domu niewoli i gwałtu. Niema dnia, któryby nie przynosił nowych „sensacyjnych“ wiadomości o coraz to innych, niespodzianych wybuchach: W Warszawie muzyki wojskowe przeciągają ulicami, grając „Czerwony sztandar“, a za niemi tysiączne tłumy ludności z czerwonemi chorągwiami. Gdzieś tam w głębi Rosyi, w Twerze, robotnicy konfiskują olbrzymią fabrykę na własność wspólna ludu pracującego i sami obejmują zarząd fabryki. A chłopi wielko-rosyjscy palą dwory i urzędy, domagając się konfiskaty dóbr carskich i duchownych, oraz wywłaszczenia wielkich posiadaczy ziemskich na rzecz ludu i unarodowienia ziemi...

Szerzy się anarchia w państwie cara w tak szybkiem tempie, o jakiem się do niedawna nikomu nie śniło. Najważniejsza podpora caratu: wojsko buntuje się i fraternizuje z ludem. Co dziwniejsza, dzieje się to nawet w Polsce, gdzie — zdawało się — wiek nie zdoła usunąć przepaści między nasłanem ze wszystkich krańców carskiego imperyum żołdactwem, a ludnością polską, ludnością podbitą. Czyż ktokolwiek przypuszczał, że w roku pańskim 1905 w Warszawie wojsko rosyjskie nie usłucha rozkazu strzelania do ludu? Że muzyki wojskowe będą grały na ulicach Warszawy „Czerwony sztandar“?

A w Petersburgu nie wiedzą, co czynić. Komunikacya pocztowa i telegraficzna przerwana, lada dzień może ustać komunikacya kolejowa. Podatki wpływają bardzo leniwie, bo szerzy się agitacya za niepłaceniem podatków. W kasach rządowych zaczynają świecić pustki, pokrycie kuponów starczy tylko na dwa lub trzy kwartały, wkrótce braknie pieniędzy na żołd dla wojska i na pensye dla czynowników, a pożyczki nowej carat uzyskać nie może... Witte, chytry Witte, traci głowę... Na nic chytrość wobec żywiołu, wobec lawiny rosnącej i druzgocącej wszelkie zapory, wobec pożaru, który każda próba ugaszenia tylko podsyca.

A z tej anarchii zwycięską może wyjść tylko rewolucya. Chociażby carat w swych ostatnich konwulsyach zdobył się jeszcze na jakieś rozpaczliwe wysiłki — jednak grunt usuwa mu się coraz bardziej z pod nóg i ruiny jego nic nie powstrzyma.

Ruch za reformą wyborczą.

Trzy zgromadzenia ruskie odbyły się dnia 10 b. m. we Lwowie w sprawie reformy wyborczej. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, dalej sprawiedliwego rozdziału mandatów i zapowiadającą opozycyę całego narodu ruskiego, na wypadek pokrzywdzenia przy tworzeniu okręgów lub rozdziale mandatów. Po zgromadzeniach odbył się pochód demonstracyjny, a rezolucye przesłano telegraficznie prezydentowi ministrów.

W Wiedniu odbyło się 10-go b. m. ogromne zgromadzenie ludowe, na którem referowali posłowie: Adler, Ellenbogen, Seitz i Schuhmeier. Wszyscy mówcy upominali do dalszej gotowości w walce przeciw jawnym i tajnym wrogom reformy wyborczej i wykazywali specyalnie oszukańcze sztuczki Luegera, dążące do wykluczenia robotników wiedeńskich od głosowania. Po zgromadzeniu wszyscy na wezwanie tow. Winarskyego spokojnie się rozeszli, gdyż nie był zamierzonym pochód. Mimo ulewnego deszczu zebrało się w sali i na ulicy kilka tysięcy ludzi

LISTY WARSZAWSKIE.

Warszawa, 11 grudnia.

Otrzymaliśmy dzisiaj drugą prywatną wiadomość o ostatecznem przesileniu i zwycięstwie reakcyi w Petersburgu, bo tak należy nazwać rozwiązanie „Związku związków“ i uwięzienie przewodniczącego Rady robotniczej, Krustalewa. Byliśmy na te fakta przygotowani i odpowiadają one interesom naszym: Wrzód dojrzał, musi pęknąć. Wybuch powszechnego, zatem także kolejowego strejku, jest zdecydowanym; najbliższe może godziny rozstrzygną, kiedy ma się rozpocząć. Prą do tego także w niemałej mierze „pomniejsze“ sprawy, nieznoszące dłużej traktowania przewlekłego np. strejk pocztowo telegraficzny. Rząd zawiadomił wszystkich strejkujących, że są wydaleni z posad; nie wiele sobie z tego robią — gorzej, że między niższymi urzędnikami i służbą straszliwa panuje nędza; ale i to nikogo dziś nie przeraża, do głodowania wszyscyśmy przyzwyczajeni, a tutejsze grupy „Związku związków“ wysłały były wczoraj na miasto kilkuset delegatów, którzy na strejkujących zbierali składki. Ale strejk ten więcej denerwuje i drażni, niż wiele innych; jesteśmy formalnie odcięci od świata, nawet redakcye dzienników tutejszych nie mają czasopism zagranicznych, ruch handlowo-przemysłowy niesłychanie cierpi: w magazynach kolejowych olbrzymie leżą zasoby, których nikt nie odbiera, bo nie roznosi się frachtów; węgiel podskoczył do ceny niebywałej, jest artykułem luksusowym, a bez rozsyłki frachtów nie można go wydawać adresatom. Zamęt, dezorganizacya, a najgorsze: denerwująca niepewność, męczące wyczekiwanie, co będzie jutro...

Wiemy już, że jutro — to bezwzględna reakcya *sans phrase* i wiemy też, co mamy robić

Jesteśmy, wspomniałem, na wszystko przygotowani. Organ nasz partyjny, „Kuryer codzienny“ kończy, czegośmy dotąd zdziałać nie mogli. Popularność naszego dziennika jest niebywała; pierwszy numer był drukowany w 30 000 egzemplarzy, czwarty, wczorajszy, w liczbie 50.000 Z ustaniem strejku kolejowego nakład się podwoi. Esdecy wściekli; wczoraj rozdawali po mieście prospekt dziennika, który mają zamiar wydawać p. t.: „Trybuna ludowa“. Jako redaktor żyruje pismo St. Kucharski. Prospekt bombastyczny, pełen oszczerstw na P. P. S, gdy „Kuryer codzienny“ nie ma potrzeby nawet polemizować z p. Warskim; między współpracownikami wymienia szereg nie znających naszych stosunków znakomitości zagranicznych, a ani jednego bardziej znanego nazwiska polskiego.

Ruch w kierunku organizowania związków zawodowych posuwa się znakomicie. Niema też ani jednej większej fabryki, gdziebyśmy robotników nie zorganizowali, oczywiście — jak dobro ich wymaga — na gruncie solidarności i interesów ekonomicznych, więc bezpartyjnie. Narodowi demokraci puszczają w ruch całą maszynę intryg i kłamstw, z których najmniejszem jest, że pieniądze kas stowarzyszeń zawodowych idą na pepesowską agitacyę polityczną. Można jednak przypuszczać, że kłamstwa te będą wyszczekiwane mniej śmiało, odkąd robotnicy zaczęli podmajstrzych i innych menerów narodowo-demokratycznych wyprowadzać z fabryk uroczyście... na taczkach... najczęściej we wózku.

Wobec żelaznej pracowitości partyi, która organizując proletaryat ekonomicznie i politycznie bierze jeszcze udział w ruchu ogólnym i mówców swoich wysyła na wszystkie ważniejsze wiece publiczne — działalność innych stronnictw blednie i rozpływa się w szarzyznę. W pomoc przychodzą nam czynniki, których zresztą, jako towarzyszy, nigdybyśmy nie dopuścili; są nimi — przeciwnicy nasi. Np. znany ks. arcybiskup Popiel. Wódz ten owczarni Chrystusowej zakazał duchowieństwu uczestniczenia w jakimkolwiek patryotycznym obchodzie czy pochodzie, a gdy kilka dni temu pojawiła się u niego deputacya proboszczów warszawskich z memoryałem, wykazującym potrzebę prowadzenia ksiąg cywilnych parafialnych w języku polskim — arcybiskup ich wyrzucił, memoryału przyjąć nawet nie chciał. Oburzyło to wszystkie uczciwsze jednostki i po Warszawie krąży odezwa, z której oto kilka wyjątków:

Odezwa wylicza wszystkie dawniejsze akty rusyfikacyjne ze strony tego patrona stańczyków i ugodowców (wprowadzenie języka rosyjskiego do przysięgi, składanej w kościele, presya w kierunku złamania strejku szkolnego). „W chwili — czytamy — gdy miał już być przyznany w Petersburgu język polski do szkół naszych, Ty, Arcypasterzu polski, nie zawahałeś się zapędzać, listem pasterskim, dzieci nasze do szkół rosyjskich. Że listu tego większość pism warszawskich nie chciała drukować, że księża, pod przymusem tylko, a ze wstydem czytali go z ambon, to Waszej Ekscelencyi obojętnem było. Uwieńczeniem tej antypatryotycznej działalności jest podtrzymywanie języka rosyjskiego w korespondencyi wewnętrznej z księżmi. Koroną jej — rozkaz arcybiskupa warszawskiego, drukowany z radością i złośliwością przez „Dniewnik Warszawski“, rozkaz, który zabrania duchownym udziału w pochodach narodowych, oraz zakazuje udzielania pochodom tym krzyżów.

„Zakaz ten, podnoszony z szyderstwem przez gadzinowe pismo rosyjskie, — pokrywa rumieńcem wstydu czoło Polaków. Nie wahamy się też napiętnować go zbiorowo wyrazem oburzenia i pogardy. Jest on tak małoduszny, tak służalczy, a tak niegodny arcypasterza, iż po nim, — nie dla okupienia winy, bo tej nic nie zmaże, — lecz dla ocalenia pozorów i uwolnienia społeczeństwa od szkodliwego dla niego przewodnika pozostaje jedna tylko droga wyjścia: bezpośredni wyjazd z kraju.

„Nie chcąc sądzić Waszej Ekscelencyi, a przypuszczając, że jedynie osłabienie, wywołane wiekiem podeszłym, kierować nim mogło, żądamy niniejszym w imieniu ogółu od Waszej Ekscelencyi abyś: „dla wieku podeszłego i upadku sił“ złożył bezzwłocznie zarząd archidyecezyą warszawską w młodsze, silniejsze i odważniejsze dłonie“.

Następuje kilka tysięcy podpisów a liczba ich wzrasta.

Nastrój rewolucyjny wzrasta. Następuje ścisłe zróżniczkowanie się ludzi i stronnictw: co ma iść na prawo — na zgnicie — idzie, my posuwamy się ku ostatecznym konsekwencyom. Mówiąc o różniczkowaniu się, myślałem o haniebnem zachowaniu się większości tutejszej palestry polskiej, która oświadczyła się przeciw strejkowi sądowemu i o pewnej części lekarzy, którzy nie przyłączyli się do organizacyi, związanej ze „Związkiem związków“; uczyniła to mniejszość. Ogół jednak pełen jest animuszu i pragnie jednego tylko: bliskiego rozstrzygnięcia. Na dzień wczorajszy, niedzielny, spodziewano się wypadków rozstrzygających.

Spodziewano się wybuchu proletaryackiego, do którego byłaby się przyłączyła część wojska. Już od kilku dni wrzenie we wojsku niesłychane; w 13, 14 i 15 komp. czwartego batalionu pułku keksholmskiego na polu Mokotowskiem formalny spisek z charakterem ekonomicznym; tosamo w innych pułkach. W sobotę około godz. 7 wieczorem przeciągała po mieście bez wojska muzyka jednego z pułków gwardyjskich i na srebrnych trąbach wygrywała „Marsyliankę“ i „Czerwony sztandar“, zaś przed pomnikiem Mickiewicza „Boże coś Polskę“; przyłączył się do niej pochód zaimprowizowany i odprowadził ją przez Stare Miasto i Zakroczymską ku Cytadeli. Wczoraj o godz. 10 rano miał się odbyć wiec ludowy P. P. S. w Filharmonii; zebrało się mnóstwo robotników mających bilety, zastali w gmachu Filharmonii wojsko, drzwi wszystkie zabarykadowane, dokoła gmachu kozuniów. Cwałowali po trotuarze, ulicami, na razie nie robiąc nikomu nic złego. Na Marszałkowskiej i we filii Loursea tłumy się zebrały; około godz. 11 doleciały tu śpiewy z Nowego Świata; to robotnicy wracali z Polnej, gdzie żandarmi również nie dopuścili do zgromadzenia. Szli z odkrytemi głowami, czerwony sztandar na czele, z piersi buchał śpiew „Na barykady“; co kilkadziesiąt kroków wznosił się na barkach towarzyszy mówca, zagrzewając do walki. Teraz kozacy zaczęli na Nowym Świecie i na Marszałkowskiej hulać. Cały dzień rozlegały się okrzyki publiczności, spędzanej z trotuarów, zapędzanej do sieni, bitej nahajami, kolbami; broni jednak nie użyto. Czemu? Zdaje się, że nie z szacunku dla ukazu, znoszącego stan wojenny, ale że się obawiano odmowy posłuszeństwa ze strony żołnierzy. Fakta takie się zdarzały. Na rogu ul. Próżnej oddział żołnierzy nie strzelał, mimo nakazu oficera; oficer zaraz uciekł, a publiczność zaczęła wielkorussów ściskać. Z tymi objawami czułości należałoby jednak być ostrożnym; popularny był tu np. pułk litewski, tymczasem żołnierze z tego pułku zachowują się najohydniej; nawet nie będąc w służbie biją, ścigają częste teraz u nas pochody dziecięce.

Jeszcze kilka obrazków z dnia wczorajszego. Na Nowym Świecie publiczność się rzuciła na oficera ułanów, który kazał bić dzieci. Uratował go i uwiózł książę Czerkaskij. W cukierni obok dworca wiedeńskiego publiczność wieczorem rzuciła się na pomocnika komisarza XI go cyrkułu zdarła zeń epolety, połamała mu szablę i wyrzuciła go następnie za drzwi.

Takie i tym podobne fakty świadczą o panującym u nas nastroju. Znaczenie władz spadło niżej zera. Kilka dni temu cenzura zrobiła próbę zmartwychwstania i zażądała od redakcyj przysyłania szczotkowych odbić po dawnemu — żadna tego nie uczyniła i wychodzą spokojnie dalej. Rozkład u wroga następuje w szalonem tempie — w najbliższych dniach należy się spodziewać próby sił ostatecznej.

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

Petersburskie obrazki i nastroje.

(Otrzymaliśmy list z Petersburga, wysłany stamtąd 30 listopada. List ten z powodu strejku pocztowego był zatem w drodze 12 dni. *Red.*).

Ruch na ulicach niesłychany. Tysiące dorożek na gumach lecą tam i z powrotem wzdłuż zalanego potokami elektryczności Prospektu Newskiego, rozbryzgując na wszystkie strony stopniały śnieg, zmieszany z nawozem i błotem ulicznem. Lśnią się tysiącami różnobarwnych świateł kolosalne wystawy sklepów, urządzone z iście azyatyckim przepychem. Gwar fali ludzkiej, płynącej szerokiemi ulicami miasta, miesza się z dźwiękami muzyki, dochodzącej z licznych teatrzyków. Okrzyki roznosicieli gazet co chwila rozdzierają mgliste, przesiąkłe wilgocią, jakieś zgniłe powietrze petersburskie. I dziwnie brzmią te okrzyki: „Pierwszy numer organu partyi socyalno-demokratycznej!“, „Rewolucya w Sewastopolu!“, „Spowiedź księdza Gapona!“ Jednocześnie roznosiciele gazet podsuwają przechodniom numery naszych pism satyrycznych, przyozdobione obrazkami o treści najzupełniej rewolucyjnej.

Kupiwszy pierwszy lepszy numer takiego pisemka, można w nim znaleźć zjadliwe karykatury nietylko na Wittego, Trepowa, wszystkich ministrów, ale i na samego cara, figurującego zwykle w charakterze zdegenerowanego kretyna. Dopiero kiedy człowiek poczyna się bliżej zapoznawać z prasą tutejszą, przeglądać te olbrzymie płachty codzienne, mnożące się z dnia na dzień, jak grzyby po deszczu, dopiero wówczas poczyna rozumieć, co właściwie przeżywa obecnie stolica Rosyi.

Ten gwar uliczny — to nie gwar wesołego Paryża, ani Berlina, ani Londynu. Ten gwar podnieconej ostatnimi wypadkami ludności może bardzo łatwo zamilknąć, zgłuszony salwami karabinów, te blaski mogą ustąpić ponurej ciemności, a zuchwałe okrzyki chłopaków, roznoszących gazety, mogą być zastąpione przez dzikie wrzaski mordującego ludność kozactwa. Dopiero z prasy widzi się jasno, że rewolucya trwa w dalszym ciągu, że po krótkiej, być może, przerwie znowu ruszy do boju kolosalna armia proletaryatu — i znowu zamrze całe życie Wszechrosyi.

Chaos powszechny — oto określenie najodpowiedniejsze dla dzisiejszej sytuacyi w Rosyi. Chaos u góry — chaos u dołu. Chaos panuje w gabinecie Wittego, chaos panuje we wszystkich partyach, z których każda znajduje się w stanie różniczkowania się i przeobrażania. Dawne „prawa“ właściwie zostały zniesione, nowych jeszcze nie wydano — i oto wszystkie czynniki rządu i społeczeństwa korzystają z tego czasu przejściowego, ażeby „urwać“, co się da. Widzimy więc jednocześnie najbezmyślniejsze represalia, stosowane do zupełnie, zdawałoby się, niewinnych objawów życia publicznego, obok niesłychanego rozkiełznania żywiołów rewolucyjnych, pozostającego bezkarnem zupełnie. Cenzura właściwie istnieje, ale nikt jej nie chce uznać, a zecerzy nie składają żadnego świstka, przesłanego cenzurze.

Obok rządu carskiego istnieją dwa inne — sprzymierzone ze sobą — pod pewnymi względami daleko silniejsze rządy: „Rada delegatów robotniczych“ i komitet „Związku związków“. Rząd Romanowa i Wittego musi tolerować dwa inne rządy, ale od czasu do czasu pokazuje mu swe pazury. Rozporządzenia, nakazy i zakazy rządów tych, obok siebie istniejących, co chwila powodują konflikty, wykluczające się wzajemnie — i ktoś musi ustępować. Ustępuje ten, kto w danej chwili, w danej dziedzinie jest słabszy — czasami rząd Wittego, czasami rząd inteligencko-proletaryuszowski. Kolizye tych rządów mnożą się i potęgują — i obydwie strony gotują się do walki.

Jakie formy przybierze ta walka? nikt właściwie nie wie. Kiedy nastąpi pierwszy wybuch? również nikt nie potrafi określić. Tymczasem kipi robota organizacyjna. Codziennie powstają nowe związki i organizacye. Skupiają się i organizują takie zawody i fachy, nad organizowaniem których w grupy bojowe w Europie nikt się jeszcze nie zastanawiał. Organizacya stójkowych, organizacya rewirowych, związek aktorów teatrzyków trzeciorzędnych, związek urzędników pocztowych — i ktoby tam zdołał wyliczyć setki tych związków, powstających codziennie w różnych punktach Rosyi. I nie należy myśleć, że związki te są czemś zupełnie niewinnem. Każdy z nich natychmiast wykonywa jakiś czyn rewolucyjny, którego doniosłość ujawnia się natychmiast i pobudza innych do naśladownictwa.

Oto np. w jednej z dzielnic Petersburga istnieje teatrzyk drugorzędny „Farsa“, dający zwykle sztuki mocno pieprzne i obliczone na niewybredny gust drobnomieszczaństwa. Aktorowie tego

teatrzyku zawiązali organizacyę, która dała inicyatywę do faktycznego zniesienia cenzury teatralnej. Organizacya aktorów „Farsy“ ogłosiła, nie zawiadamiając żadnych władz, że daje „Przegląd Petersburga“, składający się z trzech części: „Strejku“, „Czerwonego balu“ i „Apoteozy Wolności“. I oto w drugorzędnym teatrzyku powiewają czerwone sztandary, brzmią hymny rewolucyjne, występują kupleciści, mieszający z błotem Trepowa i całą jego bandę, wyśmiewający „konstytucyę“ Wittego i t. d. Publiczność formalnie ryczy z zachwytu, kiedy na scenie zjawia się figura, o pokrytej sińcami i plastrami twarzy, symbolizująca „nietykalność osobistości“ (osobistość — licznost' — po rosyjsku znaczy w żargonie ulicznym — twarz), lub kiedy „amnestya“ występuje w postaci związanego i szarpanego przez trzech stójkowych, zakutego w kajdany więźnia. Zachwyt dochodzi do rozmiarów jakiejś orgii, kiedy na scenę wlatuje stójkowy o fizyognomii Trepowa i deklamuje kuplety na temat „nie szczędzić ładunków!“ Publiczność dobija się do teatru „Farsy“ — i wszystkie inne teatry obowiązane są dziś moralnie ignorować cenzurę za przykładem małego teatrzyku z ulicy Oficerskiej. Opinia publiczna zmusi teatry do wystawiania sztuk rewolucyjnych — i władze okażą się bezsilnemi, gdyż zamknąć wszystkich teatrów niepodobna.

Związek zecerów postanowił nie drukować żadnych rękopisów, przedłożonych cenzurze — i faktycznie cenzura istniejąca dotychczas jest śmiesznym przeżytkiem dawnego systemu, pozbawionym wszelkiej władzy i wszelkiego znaczenia.

Związek urzędników telegraficzno-pocztowych postawił ultimatum rządowi: albo gwarancya nietykalności zjazdu organizacyi, albo wszechrosyjski strejk poczty i telegrafu. I bardzo być może, że znajdujemy się w przededniu tego strejku, który pociągnie za sobą skutki jeszcze bardziej doniosłe od niedawnego strejku kolejowego. — Bo z chwilą, kiedy przestanie funkcyonować telegraf i poczta, będą musiały stanąć i koleje, a za niemi musi pójść cały przemysł i handel. O strejku pocztowo-telegraficznym mówi się tu jak o czemś prawie nieuniknionem.

Walka rządu ze społeczeństwem podobna jest do podrygów chorego, o częściowo porażonych ośrodkach nerwowych. Rząd toleruje jawnie rewolucyjne objawy życia i rzuca się z niezrozumiałą wściekłością na to, co mu niczem zdaje się nie grozi. Zakazy — przez nikogo nie uwzględniane, instrukcye — których nikt nie chce wykonywać, nowe „tymczasowe“ prawa, wywołujące wybuchy dobrego humoru — oto jedna strona działalności rządu. Z drugiej strony takie fakty bezmyślnie prowokacyjne, jak aresztowanie całego biura zjazdu chłopskiego w Moskwie, przykuwającego ku sobie uwagę całej Rosyi, jak brutalne rozbrajanie samoobrony robotniczej całych dzielnic przedmiejskich, jak opieczętowywanie drukarń, odbijających świstki satyryczne i t. d. Ale wszystkie te nieskoordynowane, rozpaczliwe ruchy nieustalonego rządu są tylko epizodami walki podjazdowej — być może wstępem do jakichś działań poważniejszych. W każdym razie nie są one jeszcze początkiem walki ostatecznej, która lada chwila może się rozpocząć i skończyć — bądź wypędzeniem dynastyi Romanowów, bądź też krwawem stłumieniem Komuny petersburskiej.

Nic niewiadomo, co będzie jutro. Ani rząd, ani rewolucya nie wiedzą, w jakim kierunku poniosą je wypadki. Chaos panuje i w szeregach rewolucyonistów burżuazyjnych i w szeregach socyalistów-rewolucyonistów, jak i w szeregach socyalnych demokratów. Co parę dni powstaje nowa partya, dawne rozkładają się, nowe wysuwają na widownię nowe żywioły. W sprawie taktyki najbliższych tygodni i dni nawet panuje niesłychana rozbieżność poglądów w łonie jednej nawet frakcyi każdej z partyj.

Chwila obecna nosi wszelkie cechy doby przejściowej i zanim list ten zjawi się przed oczyma czytelników „Naprzodu“, być może fizyognomia życia petersburskiego zmieni się radykalnie. Chaotyczność mojego listu jest odbiciem chaotyczności stosunków, panujących dziś w Rosyi, więc niech mi jej czytelnicy nie biorą za złe.

Exexul.

Przegląd społeczny.

Kongres zawodowy. Z Wiednia donoszą nam: W niedzielę zakończyły się posiedzenia kongresu zawodowego. Uchwalono następującą zmianę regulaminu centralnej komisyi zawodowej:

„Centralna komisya zawodowa w Austryi jest wspólną reprezentacyą zorganizowanych zawodowo robotników w Austryi. Składa się z 16 członków (dotychczas 12), 6 zastępców, 3 kontrolorów i 2 zastępców. 12 członków musi przebywać w miejscu siedziby centralnej komisyi, 4 członków wybierają krajowe komisye Czech, Moraw, Galicyi i Pobrzeża.

Członkowie komisyi, wybrani na ogólnym kongresie zawodowym, tudzież członkowie komisyi, wybrani przez krajowe komisye, są tylko przed ogólnym kongresem zawodowym odpowiedzialni.

Centralna komisya zawodowa ma głównie za zadanie: obrady i uchwały w sprawach polityki socyalnej, centralnej organizacyi zawodowej, ruchu strejkowego w kraju i za granicą i wyboru przedstawicieli na międzynarodowe konferencye zawodowe. Posiedzenia odbywa komisya według potrzeby, najmniej zaś 2 razy do roku“.

Następnie uchwalono zmianę regulaminu co do obsyłania kongresu zawodowego w tym kierunku, że na 1000 członków wyznacza się nie jak dotychczas 2 delegatów, lecz tylko 1 delegata.

Groźba obstrukcyi na kolejach prywatnych. Przy załatwieniu obstrukcyi na kolejach państwowych przyjął kierownik ministerstwa kolei Wrba obowiązek wpłynięcia na zarządy kolei prywatnych, aby i one odpowiednio do stosunków na kolei państwowej polepszyły płace swego personalu. Dr Wrba lojalnie spełnił ten obowiązek i wezwał koleje prywatne do wdrożenia pertraktacyj z mężami zaufania personalu. Koleje prywatne zgodziły się na pertraktacye, lecz samowolnie z podanej im listy mężów zaufania skreśliły kilka nazwisk pod pozorem, że mężowie ci nie należą do ich personalu, a dyscyplina wymaga, aby zarządy traktowały wyłącznie z swoimi ludźmi. Na takie podyktowane złą wolą postępowanie oświadczyli wszyscy delegaci zgodnie, że w układy się nie wdadzą, jeżeli cała lista mężów zaufania nie będzie uznaną. Powołują się oni na to, że jeżeli kolej państwowa uznała przedstawicieli rozmaitych organizacyj za godnych do wejścia z nimi w układy, to opór kolei prywatnych jest tylko szykaną i wskazuje na chęć podejścia personalu.

Wskutek oświadczenia kolei prywatnych odbyło się 10 b. m. w Wiedniu zebranie mężów zaufania organizacyj kolejarzy — socyalistycznej, niemiecko-narodowej, czesko-narodowej — i zgodnie uchwalono zerwać rokowania, złożyć odpowiedzialność za następstwa na zarządy kolejowe, oraz pozostawić zorganizowanym decyzyę co do dalszych kroków.

Równocześnie oświadczyli reprezentanci organizacyi niemiecko- i czesko-narodowej, że doniesienia o ich opozycyi przeciw walce socyalnej demokracyi za powszechnem prawem głosowania są nieprawdziwe.

KRONIKA.

Tajemnicze stronnictwo. „Słowo Polskie“ podaje następujące sprawozdanie ze zjazdu narodowych demokratów: „Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze austryackim odbył się we Lwowie w dniach 8 i 9 grudnia b. r. przy udziale delegatów i mężów zaufania ze wszystkich stron Galicyi i ze Śląska. W zjeździe uczestniczyło ogółem 173 osób. Zjazd ustalił w ostatecznej redakcyi program stronnictwa, który niebawem ogłosimy, i wybrał komitet główny stronnictwa, w skład którego wchodzą pp. dr Stanisław Głąbiński, dr Jan Gwalbert Pawlikowski, dr Leonard Tarnawski, dr Ernest Adam, Stanisław Bal, dr August Balasits, dr Adam Głażewski, red. Jan Ludwik Popławski, dr Zdzisław Próchnicki, dr Jan Rozwadowski i Władysław Turski“.

Oto wszystko. Ani słowa więcej. Widocznie stronnictwo to ma powód do utrzymywania swych obrad i swej działalności w tajemnicy.

Sprawy partyjne. Komitet miejscowy w Brodach podaje do wiadomości, że Zygmunt Scheer i Dawid Herold, przestali być członkami polskiej partyi socyalno demokratycznej.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 14 b. m. o godzinie 5 po południu.

Okradacz najbiedniejszych. Policya krakowska aresztowała onegdaj Jędrzeja Stycznia, 48 lat, rzekomo wyrobnika, jako podejrzanego o cały szereg kradzieży kuferków na szkodę wracających z Prus chłopów. Stycznia przytrzymał portyer w chwili, gdy wychodził ze skradzionym kuferkiem z dworca kolejowego i oddał go w ręce policyanta.

Aresztowanie zabójcy. Dnia 26 listopada br. napadł 21 letni Franciszek Jadownicki, murarz z Dąbia, znany awanturnik na dom Tomasza Dąbrowskiego w Dąbiu, sprowokował kłótnię w ciągu której uderzył Dąbrowskiego cegłą w głowę, co spowodowało pęknięcie czaszki. Przewieziony do szpitala, zmarł Dąbrowski 8 bm. Jadownickiego, który ukrywał się przez kilka dni, aresztowała żandarmerya i odstawiła do sądu karnego w Krakowie.

Nieludzka bezwzględność wykonawców zarządzeń władzy sprowadza niekiedy tak wołające o pomstę krzywdy, że uwierzyć trudno w ich potworność. Przed tygodniem wspominaliśmy o wyrzuceniu na bruk, z sześciorgiem drobnych dzieci, robotnika szewskiego Baratowicza z mieszkania — za które zapłacił — przez komisyę magistratu, z domu milionera Mossakowskiego, którego pełnomocnik nietylko mieszkania nie wypowiedział Baratowiczowi, ale odbierając czynsz, przyobiecał różne naprawki, jak przebudowanie pieca itp. Rodzina ta mieszka od tego dnia na schedach domu przy ul. Krowoderskiej l. 19 i jest pozbawiona wszelkich środków do życia, ponieważ ojciec, szewc, pracował w domu, bo z powodu, że cierpi na epilepsyę, żaden majster przyjąć go nie chce. Zrozpaczony ten człowiek zaszedł do redakcyi, błagając o radę, do jakiej władzy ma się udać z poszukiwaniem zadośćuczynienia za swoją krzywdę. W magistracie radzono mu — temu ojcu, nędzarzowi i epileptykowi — „żeby sobie wynajął mieszkanie w hotelu“. Taką radę, w ostatniej rozpaczy pogrążonemu człowiekowi głodnemu, dał człowiek syty, więc dowcipnie i wesoło patrzący na życie. Do pana prezydenta go nie dopuszczono, pomimo że kilkakrotnie błagał o tę „łaskę“.

Zanim znajdzie się jakaś miłosierna władza, która tę sprawę rozsądzi, cała rodzina, składająca się z ośmiu osób, może zginąć z zimna i głodu. Na razie miłosierdzie tylko może coś pomódz. Zwracamy na tę nędzę wyjątkową uwagę naszych czytelników. Pomoc przesłać można pod podanym powyżej adresem.

Bratni nasz organ „Kuryer codzienny“, wychodzący w Warszawie, można nabywać w Krakowie w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej.

Dziennik polski w Cieszynie. Z Nowym rokiem ma podobno już stanowczo zacząć wychodzić codzienne pismo polskie w Cieszynie, jako organ stronnictwa Michejdów. W tym celu wynajęto już nawet lokal na redakcyę w „Domu narodowym“, a drukarnia „Domu narodowego“ (p. Mitręga, czyli poseł Michejda) robi potrzebne przygotowania i przyjmuje personal. Redakcyę będą prowadzili pastor Franciszek Michejda i profesor Wróblewski. Pieniędzy dostarczył znaczną część książę Lubomirski, a resztę zebrano drogą subskrybcyi w Galicyi, Warszawie (gdzie niedawno jeździł osobiście pastor Fr. Michejda) i odrobinę na Śląsku.

Nagroda. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda — za swoją mowę sejmową o... żydach.

Majstrowie na prowincyi. Z Gorlic piszą nam: Warunki pracy u tutejszych majstrów stają się z każdym dniem gorsze. Zarówno majstrowie chrześcijańscy, jak i żydowscy wyzyskują po nieludzku robotników i jak najgorzej się z nimi obchodzą. Przed kilku dniami majster J. Ulmann pobił aż do krwi jednego z terminatorów. Praca w warsztatach tutejszych, zwłaszcza u żydowskich majstrów, trwa 14 do 16 godzin na dobę. Wyzysk zaś ten znajduje gorliwych obrońców w kahale, zwalczającym bezwzględnie ruch robotniczy. Nawet w bożnicach padają gromy na socyalizm, socyalistycznych robotników żydowskich, których grzechy — zdaniem światłych kaznodziei z synagogi — spowodowały pogromy w Rosyi. Rzecz naturalna, że ta nagonka klerykalna osiąga wręcz niepomyślne dla jej aranżerów rezultaty, wskazuje bowiem robotnikom żydowskim ich ukrytego a zaciekłego wroga — wszechwyznaniowy klerykalizm.

Żądania służby państwowej. Dn. 5 b. m. prezydent ministrów bar. Gautsch, przyjął deputacyę zorganizowanej służby państwowej, która mu wręczyła memoryał, z następującemi żądaniami: I. Podział klas podług 5 systemu (t. j. przyznanie po 20% do I., II. i III. z 20% — na 40% w IV. klasie); II. Wliczenie dodatku aktywalnego do pensyi; III. Podwyższenie dla wdów i sierót wyznaczonej pensyi dotychczasowej z 400 K na 600 K rocznie; IV. Wszyscy słudzy prowizoryczni i pomocniczy, po jednorocznej zadowalniającej służbie mają otrzymać stabilizacyę; V. Skontrolowanie rozporządzeń z dnia 15 kwietnia 1873 r. dz. ust. p. nr. 47 w zastosowaniu się do dzisiejszych drożyźnianych czynszów mieszkań i odpowiednie podwyższenie dodatków aktywalnych; VI. Ustalenie pragmatyki służbowej. W skład tej deputacyi wchodzili przewodniczący austryacko państwowego stowarzyszenia sług Franciszek Ridling, zastępca przewodniczącego Dobler i delegaci Wojtko z Czerniowiec, Karol Lohner i Niżyński z Galicyi, Samperl z Austryi, Sedelmaer z Tryestu, Fischer z Insbruku.

Prezydent ministrów w swej odpowiedzi oświadczył, że uznaje słuszność trzech pierwszych żądań, które też będą uwzględnione, natomiast żądanie objęte punktem czwartym uznał za wygórowane i niemożliwe do spełnienia. Co do ustalenia pragmatyki służbowej, powiedział prezydent ministrów, że wpierw przysługuje prawo służbie pocztowej, a potem przyjdzie kolej i na inną służbę. Bar. Gautsch upominał równocześnie deputacyę, aby służba państwowa nadal wykonywała swe obowiązki. Przyrzekł życzenia służby dokładnie zbadać i najrychlejszym potrzebom zadość uczynić.

Nie ulega wątpliwości, że wiele czasu jeszcze upłynie, a więcej jeszcze nędzy przecierpieć będą musieli „słudzy“ państwowi, zanim coś prośbami wykołatają u wrót rządu. Trzeba energicznej akcyi, trzeba powszechną przeprowadzić organizacyę służby państwowej na gruncie socyalistycznym, aby zaniechawszy nie wiodącej do celu drogi petycyonowania, zmusić rząd do spełnienia nie prośby, lecz żądania.

Aresztowania w Kładnie. Jak donoszą z Pragi, w kładnieńskim rewirze węglowym przedsięwzięto liczne aresztowania mężów zaufania socyalistycznych organizacyj górniczych. „Pravo Lidu“ notuje w ciągu trzech dni już trzeci wypadek uwięzienia. „Narodni Listy“ donoszą, że sędzia śledczy sądu krajowego Kursch, udał się do rewiru kładnieńskiego, aby tam prowadzić dalsze dochodzenia i zarządzić dalsze aresztowania. — Wszyscy dotychczas aresztowani zostali pod eskortą żandarmeryi odstawieni do sądu krajowego. Aresztowania te pozostają w związku z ostatnimi wypadkami w Kładnie. — Przed kilku dniami przybyło do Kładna kilka oddziałów wojska, oraz liczne posterunki żandarmeryi.

Arystokratyczni łamistrejki. Dla ułatwienia rządowi rosyjskiemu złamania strejku pocztowo-telegraficznego, ofiarowało kilkanaście pań z najwyższej arystokracyi petersburskiej rządowi swe usługi jako listonoszki i rozwozicielki telegramów. Są to księżne Urusow, Lichtenberg, Obolenska, hr. Koczubej, Mordwinow i t. d. Rozwożą one pocztę własnymi powozami i automobilami. Do sortowania nagromadzonych w urzędach pocztowych stosów przesyłek zgłosili się studenci i studentki kilku arystokratycznych pensyonatów w Petersburgu. Gdy jednak dyrektor poczt przyszedł na kontrolę, zastał całe towarzystwo przy zabawie i tańcach, a niektórzy korzystali ze sposobności, aby sobie przywłaszczyć wartościowe przesyłki, albo otwierać i czytać nagromadzone listy.

Bezpieczeństwo robotników w drukarni „Głosu narodu“. We wtorek 12 b. m. rozpatrywał sąd krakowski sprawę karną, której smutnym bohaterem był p. Tomaszewski, „oszczędny“ zarządca „Głosu narodu“. Robotnik B., od 20 lat zajęty w różnych drukarniach jako niekwalifikowany pomocnik, nie chciał się dać używać w drukarni „Głosu narodu“ do maszynowych robót podpadających wedle cennika pod płacę robotników wyższej kategoryi. P. Tomaszewski jest atoli fanatykiem — taniości, ten swój fanatyzm starał się wszczepić robotnikowi B. w sposób tak energiczny, że przyszło ostatecznie do zajścia, za które sąd zasądził Tomaszewskiego na 24 godzin aresztu względnie 4 K grzywny i 27 K odszkodowania. P. Tomaszewski musi w Krakowie odzwyczaić się od wielu narowów, które byłyby dobre u — plantatora buraków cukrowych.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa. (popularne).

Czwartek: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A Nowaczyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy“, dram. hist. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego“.

W stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek gł. 12, dziś o godzinie 8 wieczorem: Dr Gumplowicz: „Oderwanie Norwegii od Szwecyi“.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 12 gdrudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano nagły wniosek Hofera, wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy o nowem uregulowaniu stosunków urzędników państwowych, a mianowicie podwyższenie dodatku aktywalnego, wliczenie tego do-

datku do emerytury. zniżenie czasu służby na 35 lat, szybszy awans, zaprowadzenie pragmatyki służbowej, udzielenie dodatku drożyźnianego.

Merunowicz zgłosił interpelacyę do kierownika ministerstwa handlu w sprawie rozpoczęcia w r. 1906 budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła i interpelacyę do ministra skarbu w sprawie nowych budowli dla władz i instytucyj państwowych w Galicyi.

Sturm zgłasza interpelacyę z żądaniem wydalenia studentów żydowskich z Rosyi z uniwersytetu wiedeńskiego i zakazu przyjmowania ich we wszystkich uniwersytetach w Austryi.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem Baxy o zbadanie sprawy ostatnich zajść w Pradze.

Tow. poseł **Hybesz** roztrząsał zajścia w Sławkowie i Boskowicach i twierdził, że żandarmerya i policya prowokowała ludność. Żandarmerya i policya nie miały tam żadnego powodu do wystąpienia, a mimo tego zrobiły użytek z broni. Postępowanie policyi praskiej ośmieliło policyę innych miast do podobnego postąpienia.

Poseł **Klofacz** czynił namiestnika i hr. Thuna odpowiedzialnymi za to, że praska policya zamiast być władzą bezpieczeństwa, stała się władzą polityczną. Policya wykorzystuje każdą demonstracyę dla swoich celów i polityka uprawiana w Czechach nie położyła końca tym stosunkom. Dlatego też polityka ta nie jest niczego innego warta, jak kopnięcia nogą. Poseł Klofacz mówił dalej o znęcaniu się policyi. Z ław czeskich radykałów poczęto wtedy wołać: „Gdzie jest minister Byland? Zawołać go!"

Wiceprezydent **Kaiser**, sądząc, że Klofacz już skończył mówić, udzielił głosu posłowi Brzeznowsky'emu. Wśród wielkiej wrzawy, jaka powstała, przemawiali równocześnie Klofacz i Brzeznowsky. Posłowie wszechniemieccy przerywali ich mowy wykrzykami. Gdy wśród tego wszedł na salę minister Byland, podnieśli wszechniemcy wrzawę. Posłowie Hannich i Schönerer przesuwają pulty, sprawiając wielki stukot. Poseł Iro woła: Niech żyje powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania! Poseł Hoffer bije książką w pult. Prawie równocześnie skończyli przemawiać posłowie Brzeznowsky i Klofacz.

W dalszym ciągu dyskusyi omawiał poseł **Ryba** zajścia w Pradze i zaprzeczył, jakoby one były zwrócone przeciw Niemcom. Główny powód przykrych stosunków w Czechach leży wyłącznie w fakcie zniesienia rozporządzeń językowych.

Poseł **Schreiner** oświadczył, że demonstracye w Pradze były przygotowane i zwracały się przeciw Niemcom, którzy też oczekują od rządu ochrony.

Poseł **Klofacz** domaga się reformy policyi praskiej, która jest wszystkiemu winną i występuje przeciw wysyłaniu wojska do Czech. Rząd czyni to dla onieśmielenia Czechów, którzy mają zostać przy reformie wyborczej upośledzeni.

Na tem dyskusyę zamknięto i po przemowach wnioskodawców p. **Fresla** i **Baxy** nagłość odrzucono.

Następnie przyjęto nagłość wniosku posła **Sylvestra**, aby natychmiast obradować nad projektem przedłużenia działalności ustawy o kolejach lokalnych aż do wydania nowej odnośnej ustawy.

Kierownik ministerstwa kolei dr **Wrba** polecił przyjęcie przedłożenia, będącego koniecznem w interesie już koncesyonowanych lub mających być koncesyonowanemi kolei lokalnych. Podniósł jednak przytem konieczność jak najrychlejszego wydania nowej ustawy o kolejach lokalnych, celem usunięcia z niej przestarzałych przepisów.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono przedłożenie z dodatkiem po słowach: „aż do wydania nowej ustawy o kolejach lokalnych", słów: „najpóźniej do 31 grudnia 1908".

Na tem obrady przerwano.

Niemieckie partye postępowe i ludowa postawiły wspólny wniosek nagły w sprawie uregulowania stosunków urzędników państwowych.

Następne posiedzenie dziś.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 13 grudnia. Klub posłów ruskich wydał następujący komunikat:

Wskutek krążących a rozpowszechnionych pogłosek, jakoby obecny gabinet zdecydowany był zapewnić sobie głosy polskie dla reformy wyborczej w ten sposób, że w miejsce powszechnego i bezpośredniego głosowania w Galicyi wprowadzone będą wybory pośrednie, powstało w klubie ruskim wielkie wzburzenie. Aby dać temu wzburzeniu wyraz i otrzymać pewność co do zamiarów rządu w tym kierunku, udała się wczoraj po południu deputacya, złożona z posłów: Romańczuka, Barwińskiego i Mik. Wasilki do bar. Gautscha i wystosowała do niego konkretne zapytanie, czy w programie reformy wyborczej znajduje się powszechne równe i bezpośrednie, czy też pośrednie głosowanie.

Deputacya dowodziła, że na wypadek, gdyby w Galicyi w miejsce bezpośrednich wprowadzone zostały wybory pośrednie, Rusini znaleźliby się w położeniu gorszem, niż dziś, bo cała piąta kurya byłaby dla nich straconą.

Bar. Gautsch odpowiedział, że nie jest w możności dania stanowczej odpowiedzi na wystosowane doń pytanie i wogóle odmawia odpowiedzi na pytania tego rodzaju, gdyż przed styczniem nie może żadnemu stronnictwu dawać wskazówek co do szczegółów projektowanej ustawy.

Odpowiedź ta w kołach posłów ruskich wywołała wrażenie niezadowalniające. Natychmiast po tej konferencyi zebrał się klub ruski na posiedzenie. Wszyscy mówcy dawali wyraz oburzenia, że prezydent gabinetu co do podstawowych zasad swej reformy wyborczej nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi i że jest możliwem, iż dla Galicyi ustanowi istotnie taki wyjątek.

Klub uchwalił u wszystkich stronnictw wdrożyć akcyę, aby unicestwić każdą próbę wyjątkowego ustawodawstwa dla Galicyi. Wszyscy mówcy oświadczyli przytem, że wnosząc z usposobienia, jakie w Izbie panuje, żadne stronnictwo — z wyjątkiem Polaków — nie ma skłonności do wprowadzenia w Galicyi wyborów pośrednich.

Z CARATU.

Bunt policyi i żandarmów w Grodnie.

Jak donoszą z Grodna zastrejkowała tam cała policya. Uwięzienie przywódców tego strejku stało się niemożliwe, ponieważ żandarmi solidaryzują się z policyą i również odmawiają posłuszeństwa. Na razie pełnią służbę policyjną kozacy.

W Petersburgu.

Berlin, 12 grudnia. Doniesienie Pet. ag. tel. nadeszłe *via* Eydkuny opiewa: Aresztowania przedsięwzięte w Petersburgu i Moskwie, oraz przedsięwzięte w ostatnich dniach na prowincyi aresztowania wielu członków związku chłopskiego, jak można przypuszczać, stworzyły zmieniony stan rzeczy. Chociaż na posiedzeniu rady delegatów robotniczych odbytem ostatniej niedzieli stwierdzono, że uwięzienie Krustalewa jest wydarzeniem lokalnem i że nie może pociągać za sobą strejku generalnego, mimo tego zamknął przewodniczący posiedzenie zapewnieniem, że nie dalekim jest dzień, w którym proletaryat opanuje Petersburg.

Utrzymuje się wrażenie, że wydarzenie to podziałało tembardziej przygnębiająco na kierownictwo ruchu rewolucyjnego, ile że inscenizowanie strejku generalnego okazuje się obecnie rzeczą niemożliwą. Przeciw Krustalewowi podniesione będzie jak słychać, oskarżenie o obrazę majestatu i podburzanie ludu do zbrojnego powstania.

Strejk urzędników poczty i telegrafu, na których również oddziaływa sprawa aresztowań trwa jeszcze, lecz z każdym dniem maleje. Rozkaz dzienny ministra Durnowo, któremu nawet „Nowoje Wremia" zarzuciła nieprzejednanie, działa przygnębiająco (?) na urzędników poczt i telegrafów, zwłaszcza, że liczba wydalonych, wśród których znajduje się wielu wyższych urzędników, jest wielką. Służba pocztowa, chociaż powolnie, jednak znowu funguje. Bardziej powolnie funguje służba telegraficzna. W Petersburgu, jako protest przeciw uwięzieniu Krustalewa, rozwija się strejk zecerów.

Przygotowania do strejku generalnego. — Groźby zamachów. — Rozruchy agrarne.

Z Petersburga donoszą: Aresztowanej radzie robotniczej powiodło się przedtem ukryć w bezpiecznem miejscu kasę i papiery. **Wśród robotników panuje ruch nadzwyczajny. Strejk generalny wybuchnie napewno**, jeżeli aresztowani nie zostaną wypuszczeni z więzienia. **Organizacya bojowa przygotowuje nowe zamachy**. Zdaje się, że **zbliża się chwila rozstrzygająca** straszniejsza od wszystkich dotychczasowych.

Wogóle położenie staje się niezmiernie krytyczne. Skrajne stronnictwa rewolucyjne zamierzają najgwałtowniejszymi środkami terorystycznymi, zwłaszcza zamachami, **wywalczyć republikę**. Siły Wittego są już zupełnie zużyte. Ze wszystkich stron nadchodzą **okropne wieści o buntach i rozruchach chłopskich**. Wskutek bezustannych deszczów w wielu okolicach wygniły zupełnie oziminy, chłopi nie mogą się spodziewać żniwa i to doprowadza ich do rozpaczy. W kilku stronach znów z powodu poprzedniego strejku kolejowego zabrakło zboża do zasiewów, co zwiększa wrzenie wśród ludności chłopskiej.

Berlin, 13 grudnia. „Lokal-Anzeiger" podaje z Petersburga jeszcze niektóre szczegóły z posiedzenia komitetu po aresztowaniu Krustalewa. Na posiedzeniu postawiono wniosek natychmiastowego przystąpienia do strejku generalnego. Przeciw temu oświadczyli się reprezentanci organizacyi kolejowej, wywodząc, że lokalny strejk na nic się nie przyda, generalny zaś w tym miesiącu jest niemożliwy. Delegaci organizacyi pocztowo telegraficznej wnieśli rezolucyę, wzywającą całe społeczeństwo do protestu przeciw aresztowaniu, zaś proletaryat do zbrojnej rewolucyi. Na posiedzeniu obecnymi byli delegaci gwardyi marynarki, którzy oświadczyli, iż solidaryzują się zupełnie ze sprawą ludu. Aresztowanie Krustalewa nastąpiło rzekomo z powodu ogłoszonych przez radę deputacyi robotniczej artykułów, zawierających obrazę cara i wzywających wojsko do rewolucyi.

Królewiec, 13 grudnia. Urzędownie donoszą z Wierzbołowa, że połączenie kolejowe z linią rysko-orelską i z kolejami połu[d]niowo zachodniemi *via* Białystok jest przerwane.

Wiedeń, 13 grudnia. Według doniesień z Petersburga, „Związek związków" sygnalizuje rządowi nowe represalia i **wzywa lud do decydującej walki.**

Stronnictwo reakcyjne agituje między wojskiem, aby żołnierze szli plądrować od domu do domu.

Rewolucya w Kuszce.

Berlin, 12 grudnia. Depesza pet. ag. tel. nadeszła *via* Eyduny opiewa: Doniesienie telegraficzne komendanta twierdzy Kuszka, donosi szeroko o próbach rewolucyonistów, przedsięwziętych w dniu 28 listopada, przeciągnięcia na swą stronę garnizonu. Urzędnicy kolejowi i telegraficzni rozpoczęli strejk.

Na zgromadzeniu 200 podoficerów w d. 1 bm. postanowiono usunąć władze wojskowe twierdzy i zastąpić je czynnikami z łona rewolucyonistów. Zawieszono w twierdzy stan oblężenia i uwięziono przywódców ruchu, wśród nich inżyniera Sokołowa. Przeciw uwięzionym rozpoczęto śledztwo. Dnia następnego uwięziono montera Simonowa, również głównego przywódcę ruchu, znanego także w Petersburgu ze swej działalności rewolucyjnej.

Witte grozi.

Londyn, 12 grudnia. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga, że hr. Witte w interwiewie wyraził zdanie, że dopóki żywioły przeciwne anarchii nie połączą się celem jej stłumienia i współdziałania z ministerstwem cara dla urzeczywistnienia zasad manifestu, tak długo trzeba uważać położenie za poważne. Gdy rządowi braknie moralnego poparcia społeczeństwa anarchia trwać będzie dalej, aż w końcu naród (?) zażąda stłumienia rewolucyi nawet siłą (?). Nie jest rzeczą niemożliwą, że wówczas zasady manifestu carskiego będą odwołane lub zniesione. Hr. Witte nie mówił, że to przewiduje, lecz, że przyznaje, iż podobny obrót rzeczy nie jest niemożliwym.

Tępienie żandarmów.

Sosnowiec, 12 grudnia. Wczoraj o godz. 7 wieczorem został tutaj przy kasie kolejowej zabity żandarm.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Wiedeń, 13 grudnia. Z Odessy donoszą do „N. W. Tagblattu": Durnowo potwierdził telegraficznie dymisyę wszystkich strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych. Urzędnicy uchwalili strejk kontynuować.

Bunt armii w Mandżuryi.

„Fremdenblatt" donosi z Szangaju: **Armia mandżurska oświadczyła się za rewolucyą. Licznych oficerów zabito.** Wielka liczba niższych oficerów przyłączyła się do zbuntowanych żołnierzy. Poszczególne pułki wypędziły swoich komendantów i wybrały sobie nowych dowódców. Wojsko chce za wszelką cenę powrócić do Europy.

Londyn, 12 grudnia. „Daily Telegraph" w depeszy z Tokio ogłasza następujące szczegóły buntu wśród rosyjskiej armii w Mandżuryi:

Oddział kawaleryi generała Madarinowa **wtargnął w nocy do Charbina, podpalił koszary i zabrał 300 buntowników, którzy chcieli z koszar uciec.** Wojska, które pozostały wierne, strzelały na siebie wśród ciemności. **Wkońcu wojsko Madarinowa zostało otoczone przez buntowników**, którzy mimo ognia, skierowanego na nich z karabinów maszynowych, **postępowali naprzód.** Wielu z nich zostało zabitych. Tymczasem wybuchły **pożary w rozmaitych punktach miasta.**

Rola Kaulbarsa w pogromach.

Wiedeń, 13 grudnia. „N. W. Tagblatt" otrzymał z Odessy następującą depeszę, przesłaną pocztą do Podwołoczysk: Dyrektor biblioteki miejskiej Selesytow i adwokat Bohomolec oświadczyli przysłanemu z Petersburga na śledztwo senatorowi Kuźmińskiemu, iż gotowi są złożyć przed sądem przysięgę, iż generał-gubernator Kaulbars dnia 19 października wzywał do wyrżnięcia wszystkich żydów.

TELEGRAMY.

Obstrukcya kolejowa.

Tryest, 13 grudnia. Wczoraj rano rozpoczęła się na dworcu kolei południowej ponownie bierna rezystencya personalu kolejowego. Oświadczono, że stan ten tak długo potrwa, aż przyrzeczone polepszenia nie będą pisemnie zagwarantowane.

Agitacya antymilitarna w armii.

Praga, 13 grudnia. Dzienniki donoszą, że władza wpadła na trop agitacyi antymilitarnej w armii. Aresztowano niejakiego Cisarowskiego ze Smichowa, który stał na czele tej agitacyi. W wojsku aresztowano rekruta z Beneszowa, który odmówił przyjęcia karabinu, powołując się na to, że jest socyalistą.

Ruch antymilitarny we Francyi.

Paryż, 12 grudnia. Jak z Tulonu donoszą, prefekt wiceadmirał Marquis zgłosił u prokuratora, iż utworzyło się zjednoczenie pod nazwą „zjednoczenia przeciw-patryotycznego", do którego wstąpiło wielu robotników arsenału. Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że członkowie tego zjednoczenia postawili sobie za zadanie wyplenienie idei ojczyzny, dyskredytowanie militaryzmu oraz poddawanie oficerów wszystkich stopni ogólnej pogardzie. Wdrożone śledztwo wykazało, że członkami stowarzyszenia są sami robotnicy arsenału. Prefekt udał się do Paryża, aby zdać o tem sprawozdanie ministrowi marynarki.

Parlament niemiecki.

Berlin, 13 grudnia. Parlament prowadził wczoraj dalszą dyskusyę budżetową.

Poseł Lieberman (antys.) oświadcza, że rząd powinien zwrócić uwagę na położenie toczących ciężką walkę Niemców w Austryi i w prowincyach rosyjskich nadbałtyckich. Niemcy w Rosyi są niewinnemi ofiarami; natomiast żydzi w każdym zamachu i mordzie brali udział.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky na podniesione w dyskusyi zapytanie, co rząd zamierza uczynić dla ochrony chętnych do pracy robotników wobec przedsiębiorców ich wydalających, oświadcza, że chciałby przypomnieć socyalistom, iż robotnicy bywają często przez swych współtowarzyszów lokautowani za to, że nie należą do organizacyi, co jest także ograniczeniem wolności osobistej. Przedsiębiorcy z pewnością wobec organizacyj inaczejby się zachowywali, gdyby one nie wywierały żadnego przymusu.

Co do utworzenia reprezentacyj robotniczych poweźmie rada związkowa odpowiednie uchwały, skoro parlament załatwi przedłożenie w sprawie stowarzyszeń zawodowych

Poseł Schrader (woln. zjedn.) polemizował z hr. Posadowskym, zarzucając mu, że obraża parlament.

Hr. Posadowsky oświadcza, że nie atakował parlamentu, gdyż nikt bardziej od niego nie jest przekonany, że państwo nowoczesne nie może być rządzone bez silnego parlamentu.

Poseł Jażdżewski oświadcza, że twierdzenie, jakoby ze strony polskiej groziło niebezpieczeństwo dla państwa, jest fałszywe. Nikt z Polaków nie myśli o powstaniu.

Pruska ustawa kolonizacyjna sprzeciwia się konstytucyi Rzeszy i rząd państwa musi domagać się od Prus poszanowania ustaw Rzeszy i postępowania w ich duchu.

Sejm pruski.

Berlin, 13 grudnia. Sejm pruski kontynuował dyskusyę nad przedłożeniem o publicznych szkołach ludowych.

Poseł ks. Stychel podniósł, że podczas gdy dawniej wstydzono się występować z ustawami wyjątkowemi jawnie przeciw pewnej części obywateli, dziś już posłowie nie wahają się wcale przez przyjęcie ustawy kolonizacyjnej proponować wykluczenie od osadnictwa całych prowincyj. Z prawdziwie pruską bezwzględnością depcze się prawa polskiej większości.

Minister oświaty dr Studt oświadcza, że „ustawy wyjątkowe przeciw Polakom oni sami zawsze wywołują".

Następnie przekazano przedłożenie osobnej komisyi.

Turcya a mocarstwa.

Konstantynopol, 12 grudnia. Austro-węgierski ambasador br. Calice, jako doyen ciała dyplomatycznego, otrzymał dzisiaj w nocy odpowiedź Porty, przyjmującą główne żądania z kilku zmianami. W sprawie tej ma się odbyć konferencya ambasadorów.

Nowy gabinet w Anglii.

Londyn, 12 grudnia- „Daily Chronicle" zamieszcza wiadomość, że margrabia Bute został zamianowany sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

× **Stowarzyszenie kandydatów adwokackich.** Walne zgromadzenie stow. kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem, w lokalu wydziału izby adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej. Na porządku dziennym zamieszczono: odczytanie protokółu, sprawozdanie wydziału, wybór zarządu i wnioski. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

× **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się dziś we środę pogadanka na temat potrzeby łączenia się kobiet na podstawie wspólnego programu. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Zapasy zjedn. fabryk koców



mam polecenie sprzedać po połowie ceny. Oferuję zatem grube, niezniszczalne, wytrzymałe na wszelkie powietrze zimowe derki na konie, doskonałe, ciepłe, wełniste i miękkie z kolorowymi szlakami, dające się także zastosować jako koce do spania, a przytem bardzo tanie. Szare wełniane zimowe koce dla koni, gatunek A) 150×200 Kor. 4.—, gatnnek B) szkockie 150×200 Kor. 5·—, gatunek C) podwójn. wełniane gospodarskie koce 150×200 najlepszej jakości Kor. 7·50 za sztukę.

629 **M. RUNDBAKIN,**

WIEN IX/1., Liechtensteinstrasse Nr. 23.

Wysyłka za zaliczką. — Korespondencya polska.

W całej Galicyi wprowadzona znana asekuracya, dla której łatwo pracować, poszukuje zdolnych akwizytorów do podróżowania. Oferty pod „Podróże" poste-restante Kraków.

BUCHALTER

(izrael.) obznajomiony z buchalteryą pojedynczą i podwójną, władający językiem polskim i niemieckim, tak w słowie jak i piśmie poszukuje posady od 1-go Stycznia 1906 r. Bliższych wiadomości udziela dział inseratowy „Naprzodu". 680

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

przyjmie zaraz kilkunastu zdolnych

KOTLARZY

(Kesselschmiede) 679

Uszczelniaczy

(Stemmerów)

i nitowników

(Vernieterów).



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.

527

F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.

Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig" każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.



MYDŁO SCHICHTA

(z jeleniem lub kluczem)

jest najlepsze i w użyciu najtańsze!

Niezwykła, intenzywna siła czyszczenia i **wielka wydatność mydła Schichta,** łagodność i bezwzględna czystość tegoż polegają na osobliwym sposobie wyrabiania i na sumiennym wyborze potrzebnych do tego surowców, które bywają wyrabiane przeważnie we własnych zakładach przy szczególnem uwzględnieniu swego przeznaczenia. 392

Miliony razy wypróbowane z dobrym rezultatem.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Odznacz. najwyż. nagrod. „Grand Prix" na wyst. świat. St. Louis 1904.



Należy żądać wyłącznie

wyciągu do czyszczenia - Globus

jak obok znajdująca się odbitka

gdyż zostaje zalecanych wiele bezwartościowych naśladownictw.

Wyłączny wytwórca: Fritz Szulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



648

„AUSTRO AMERICANA"

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. —

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowy.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy

GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW

Józefa Wekslera w Krakowie, ul. Grodzka 71 a.

Generalne zastępstwo dla całej **Galicyi i Śląska Akcyjnego Towarzystwa „Gramofonów" Wiedeń-Berlin** poleca tylko prawdziwe gramofony i płyty z marką **„Aniołek piszący".**



Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy **podarunek na gwiazdkę i święta** dla dorosłych i dzieci jest mówiący i grający **gramofon koncertowy** który z okazyi świąt polecam wraz z 10 płytami za **70 Koron.**

Wielki wybór płyt najnowszych zdjęć w cenie od **K 1·— do 24·—.** Części składowe zawsze na składzie. — Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Cenniki darmo i opłatnie. 641

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Trociny drzewne w dowolnych ilościach, są **bardzo tanio** do nabycia w fabryce **Muranyego w Grzegórzkach.**

Pożyczki

Osoby mające realności obciążone długami na wyższy procent, mogą zamienić ten dług na $4^1/_2$% pożyczkę. Zgłoszenia listowne z dołączeniem marki na odpowiedź pod **K. 45**, Poste restante, **Kraków.** 664

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Trwałe buciki skórzane damskie do codziennego użytku para złr. **2·60**	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. **2·90**	Znakomite **buciki damskie** do zapinania para złr. **3·25.**
Trwałe **buciki skórkowe** damskie wykładane **flanelą b. ciepłe** para złr. **2·90**	Buciki do sznurowania **damskie ze skóry** Ia Box Calf trwałe i eleg. para złr. **3·90**	**Buciki damskie sukienne z gumą** okładane skórą bardzo trwałe i ciepłe para złr. **2·60**
Buciki damskie sznurowane sukienne **okładane** skórą ciepłe bardzo eleg. na ślizgawkę para złr. **2·75**	Wygodne **buciki filcowe** do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. **2·—**	Damskie buciki sznurowane (Derby) Ia Chevreaux b. eleg. i modne para złr. **4·50**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.



JEDYNA FILIA W KRAKOWIE

TYLKO

Rynek gł. L. 14

(dawniej F. Eile)

Mocne buciki gładkie lub **okładane męskie** z gumą para złr. **2·90**	Znakomite buciki męskie **do sznurowania** na wysokich lub **niskich obcasach** para złr. **3·25**	Eleg. męskie buciki do sznurowania ze skóry Ia Box Calf na niskich lub wysokich obcasach para złr. **4·50**
Dobre ciepłe **buciki sukienne męskie okładane** rosyjskim lakierem para złr. **4·75**	Buciki męskie ze skóry Ia Chevreaux do sznurowania bardzo eleg. i trwałe para złr. **4·75**	Męskie buciki sznurowane skórzane z ciepłą flanelą **futrowane** bardzo ciepłe i trwałe para złr. **4·25**
Męskie buciki sznurowane amerykańskie **(American Style)** nie do zużycia czarne i żółte para tylko złr. **6·75**	Buty męskie z cholewami skórzane złr. **6·75** dla chłopców od złr. **2·20**	Męskie buty z cholewami sukiennymi okładane skórą także i do polowania bardzo ciepłe para złr. **5·75**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komand.**

przedtem: **Mödlingska Fabryka Obuwia.** **Zastępca: L. Steigler.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).